

Helska Bliza

12.04.2002 r.

Nr 8 (128)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Herzlich willkommen in Hel!

W dniach 02.04 - 06.04.2002r., mieliśmy zaszczyt gości w Helu 20 osobową delegację niemiecką, reprezentującą władze samorządowe miasta Hermeskeil z Powiatu Trier - Saarburg, która przybyła do nas w celu podpisania dokumentu o partnerstwie między naszymi miastami.



Wśród członków delegacji było wiele osób, które wcześniej gościły w Helu i pracowały nad propagowaniem idei współpracy między samorządami i mieszkańcami. Dzięki wszystkim wcześniejszym kontaktom między naszymi miastami i zwolennikami tej idei, mogło dojść tak szybko do podjęcia stosownych uchwał przez Rady Miasta i podpisania aktu partnerstwa pomiędzy Helmem i Hermeskeil. Uroczystość ta odbyła się w czwartek, 04 kwietnia 2002 r. w Klubie Garnizonowym w Helu.



W dniu poprzedzającym jej przebieg, tj. w środę, niemieccy goście mieli okazję zwiedzić Urząd Miasta i zapoznać się z zasadami jego działalności, a następnie zwiedzali nasze miasto. Największe wrażenie wywarła Stacja Morska UG z fokiarium i ze swoim programem ochrony środowiska naturalnego oraz projektami badawczymi, a także zabytkowe Muzeum Rybołówstwa z wieżą widokową.



Po południu goście obejrżeli halę sportową, a następnie spotkali się z radnymi i młodzieżą w szkole, gdzie przy wspólnym stole toczyły się rozmowy dotyczące zasad i charakteru przyszłej współpracy między naszymi miastami. Wszyscy byli zgodni co do roli wymiany uczniów,



a także szerszej współpracy dotyczącej oświaty. Dyr. ZSO w Helu, M. Hałas, gospodarz tego spotkania, powiedział między innymi w swoim wystąpieniu: „Jeżeli rozpoczynająca się współpraca między naszymi gminami będzie rozwijała się zgodnie z oczekiwaniami, można spodziewać się, że język niemiecki stanie się w naszej szkole językiem wiodącym. Taka współpraca może wyzwolić w uczniach dodatkową motywację do nauki, w szczególności do nauki języków obcych”. Tego samego zdania był dyr. Niemieckiej Szkoły Realnej, Hans -Joachim Gaertner, który przyjechał również po to, by osobiście prowadzić z dyrekcją naszej szkoły rozmowy dotyczące wymiany uczniów. Na jego prośbę wszyscy goście zwiedzili budynek szkolny, klasy oraz pracownię komputerową.

Oprócz kultury i oświaty, omawiano jeszcze koncepcje współpracy w zakresie turystyki. Burmistrz Hermeskeil, Ilona Köning, zaproponowała stworzenie wspólnej strony internetowej, która promowałaby nasze miasta i zachęcała do ich odwiedzin. Obiecała zastanowić się nad szerszym programem wspólnego rozwijania turystyki. Innym, równie ważnym tematem poruszonym na sali, była ekologia i problemy z nią związane. Zastanawiano się nad wymianą doświadczeń w zakresie ochrony środowiska naturalnego.



Miłym akcentem wizyty w szkole były drobne upominki dla gości, wykonane przez helskich uczniów - obrazki malowane na szkle. Natomiast piękną grafiką Mariusza Kiełczewskiego, ucznia kl. III a LO, otrzymał w darze dyr. Szkoły Realnej.

Na zakończenie uroczystości w szkole, wystąpił dziecięcy zespół artystyczny "Wędrowcy", pod kierunkiem Zbigniewa Wiekiery.



Po wizycie w szkole, goście udali się do Checzy Kaszubskiej, siedziby Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, gdzie czekali na nich z kolacją. Półmiski z rybami zostały przygotowane przez różne helskie restauracje, a domowy smalec przyrządziły helskie gospodynie. Były śpiewy i swojska atmosfera. Gości obdarowano kaszubskimi kubkami i poczęstowano tabaką.



W czwartek, po oficjalnych uroczystościach, goście byli na cyplu i plaży bałtyckiej, a później odbyli po zatoce rejs kutrem rybackim "Sola".



Tam również zjadali ze smakiem ryby przygotowane przez załogę jednostki. Honory gospodarza pełnił Kazimierz Rotta.

Kolacja miała również oryginalny charakter, bo odbyła się przy ognisku, na terenie ośrodka wczasowego WZW "Jantar" w Helu, gdzie goście zostali zakwaterowani. Zakończył ją chrzest morski burmistrza Hermeskeil. Dama od króla mórz Neptuna otrzymała imię "Syrenka".



W piątek Niemcy wzięli udział w wycieczce do Trójmiasta, podczas której przewodniczka zapoznawała ich z historią i zabytkami Gdyni, cd. na str. 15



DZIEJE HELU

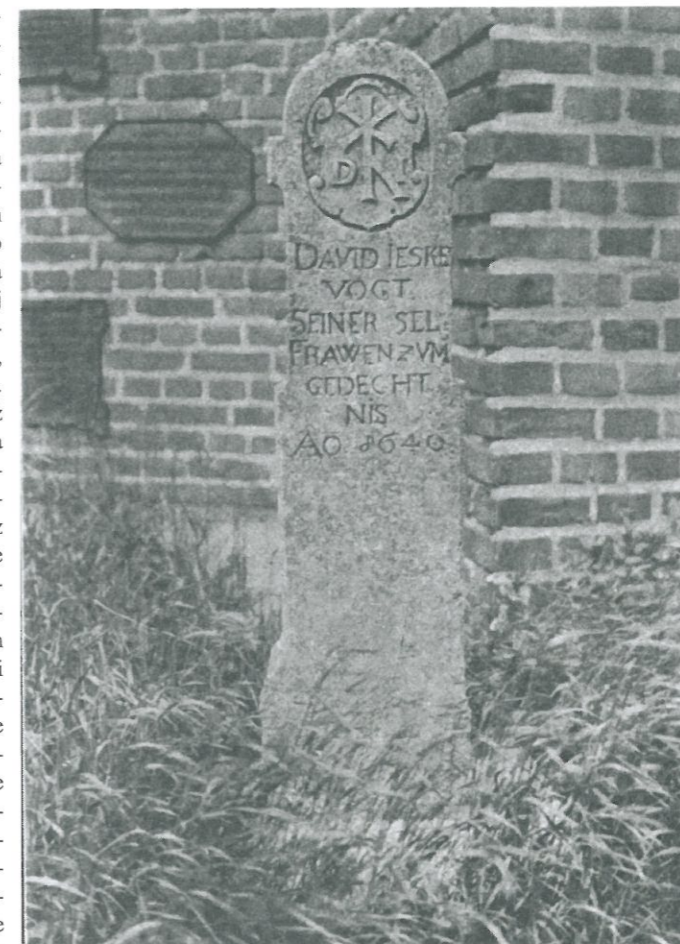
(36)

Ustrój Helu po roku 1526

Wskutek nadania w roku 1526 przez króla Polski Zygmunta I Starego, Radzie Gdańska pełnych praw własności w stosunku do Helu wraz z przynależnymi ziemiami, przemianom musiał ulec również stary, średniowieczny ustrój naszego miasta, które utraciło wówczas samorządową suwerenność. Hel został podporządkowany tzw. administracji posiadłości ziemskich Gdańska, stanowiąc w niej okręg podległy jednemu z gdańskich burmistrzów, nazywanemu od tego czasu administratorem helmskim. Z tego tytułu, mieszkańcy całego terytorium helmskiego (wraz z Jastarnią Gdańską) musieli okresowo składać przysięgę poddańczą przed Radą Gdańską. Organa władzy Helu nie uległy większym modyfikacjom - zmienił się tylko system zatwierdzania osób powołanych do pełnienia najważniejszych funkcji. Na czele Rady miasta Helu, składającej się od XVI wieku z 6 radnych (wcześniej było ich dwunastu) stał burmistrz, a władzę sądową sprawował wójt. Urzędnikiem miejskim był również pisarz, zobowiązany do spisywania protokołów z posiedzeń rady, prowadzenia korespondencji oraz sporządzania co kwartał sprawozdania dla władz Gdańska. Ważną funkcję w mieście pełnili również członkowie rady kościelnej, sprawujący w imieniu mieszkańców nadzór nad helmskim kościołem - zarówno pod względem postęgi kapłańskiej, jak i finansów. Charakterystyczne było to, że urzędy miejskie sprawowane były dożywotnio. Burmistrz mógł być odwołany jedynie w przypadku powołania go na stanowisko wójta. Aby zostać radnym miejskim, należało najpierw pełnić stanowisko nadzorca kościelnego (przewodniczącego rady kościelnej), stanowiące pierwszy stopień w drodze do hierarchii miejskiej. Wszak, jak napisał w roku 1925 pastor May: *od dawnych czasów już było to oczywistym zwyczajem, że w Helu tylko ewangelicy ustalali prawa obywatelskie i piastować mogli ważne stanowiska w Helu.* Wójt i Burmistrz mogli być wybrani tylko spośród radnych, z tym, że o ile radnych i burmistrza wybierali mieszkańcy (Rada Gdańska jedynie zatwierdzała te funkcje), to prawo wyboru wójta przysługiwało wyłącznie administratorowi helmskiemu. Ówczesnych urzędników miejskich trudno jest porównywać z dzisiejszymi. Pełnili oni tylko określone funkcje, traktowane zazwyczaj jako zajęcia dodatkowe, gdyż były one najczęściej niepłatne. Toteż wszyscy wóldarze miejscy utrzymywali się z innych

zajęć - najczęściej byli rybakami. Z tego powodu nawet wójtowie posiadali swoje merki rybackie, jak widać to na zamieszczonej fotografii nieistniejącego już nagrobka żony wójta Dawida Jeske z roku 1646. Tylko pisarz, z reguły, był miejscowym nauczycielem, a później i organistą. W XVI wieku, tuż po podporządkowaniu naszego miasta Gdańskowi, administratorzy przybywali do Helu regularnie, kontrolując działanie władz

pobytu były wydanie wkrótce po tej wizycie: "Poprawionych przepisów dotyczących wybrzeża i kościoła w Helu", do których jeszcze wrócimy. Z zawartych w nim zapisów wspomniemy jedynie o wysokości świadczeń ówczesnego miasta na rzecz gdańskiego administratora i proboszcza w Helu. Wynika z niego, że: *Hel oddaje Panu Burmistrzowi Gdańska rocznie 220 srebrnych groszy w gotówce, 36 lososi liczonych po 4 srebrne grosze, 36 kop fląder po 2 srebrne grosze, solonych węgorzy po 4 srebrne grosze. To co zostaje lub zostanie dane przypada kościołowi w Helu.* Osiem lat później, w roku 1678, należność ta wynosiła 288 guldenów. Następni administratorzy, zdaje się, prawie zupełnie zapomnieli o Helu. Przez ponad 100 lat żaden z nich nie postawił swojej stopy na Helu i dopiero w roku 1752 administrator Friedrich Reyger poczuł się zobowiązany do podróży na Hel i sprawdzenia istniejących tu porządków. Przybył zapewne tylko dlatego, by uczestniczyć w poświęceniu nowych organów w kościele parafialnym. W tym celu wybrał się on wraz z rodziną, przez "Puck na lądzie" (Putzig zu Lande) do Helu, gdzie przy wtórze wystrzałów i muzyki, został przywitany pod przygotowaną bramą triumfalną (wykonaną z gałązek brzozy) przez niemal wszystkich mieszkańców miasta. Jak zauważono, powód był bardzo ważny, gdyż: *przez 103 lata nie było tu administratora.* Podniosłość i spontaniczność uroczystości podkreśliło ofiarowanie przez pana administratora 6 beczek piwa: *którymi nasi mieszkańcy delectowali się na podwórzu kościelnym* (czyli przykościelnym cmentarzu).



nieistniejący już nagrobek żony wójta helmskiego Dawida Jeske z roku 1646 z charakterystycznymi merkami

W wykazie helmskich wójtów, zachowanym od roku 1625, znajduje się 20 osób. Ostatni wójt, Martin Struck, sprawował swój urząd jeszcze rok do 1874 (czyli do roku utraty przez Hel praw miejskich). Później, dożywotnio, piastował ten tytuł do śmierci i był prawie oficjalnym przedstawicielem Helu. Ostatni wójtowie pobierali wynagrodzenie w wysokości 28 talarów z kasy miejskiej w Gdańsku. Ponadto otrzymywali oni 4 talary za dostarczany z Półwyspu piasek do posypywania papieru i 10 sążni drzewa deputatowego. Według wyciągu z rejestru kościelnego, urzędy miejskie otrzymywały w Helu prawie zawsze te same rodziny i, tak jak w dynastiach, władza przechodziła tu z pokolenia na pokolenie.

lokalnych i pobór należnych podatków. Ale w miarę upływu czasu, gdy okazało się, że z Helu nie tylko nic nie można wyciągnąć danin, ale bezustannie należy wspierać jego biednych mieszkańców, wizyty te stały się sporadyczne. Niektórzy z administratorów w ogóle nie widzieli ziemi, którą zarządzali. Przerwy zaczęły się po pierwszej wizytacji administratora Henryka Freder w roku 1618. Na następną, którą odbył wraz z dwoma członkami Rady Gdańska, zdecydował się dopiero w roku 1649. Kolejna inspekcja odbyła się po następnych dwudziestu latach. Oczywiście, odbył ją już inny administrator. Efektem tego

Wroniew Kulik

TRZY SPRAWY

- Co tydzień, co miesiąc nie będę przyjeżdżał, ale postaram się w tej kadencji państwa odwiedzić... - powiedział w Urzędzie Miasta **Andrzej Różański**, poseł na Sejm RP, kiedy w środę, 27 marca, spotkał się z helanami.



FOTO: WOJCIECH WĄSKOWSKI

Posel na Sejm RP, **Andrzej Różański**, członek SLD, pracuje w: Komisji Obrony Narodowej i Komisji Infrastruktury (podkomisja morska).

Ukończył studia w specjalności radiokomunikacja morska, wiele lat pracował w Polskich Liniach Oceanicznych. Był przez trzy i pół roku radnym w Gdyni.

Garnizon - kłopot samorządu?

- Czy istnieje możliwość, aby ktoś kompetentny wypowiedział się na temat militarnej przyszłości cypla? - zapytał burmistrz, **Mirosław Wądołowski**. Było to jedno z licznych pytań dotyczących Helu - miasta garnizonowego.

Długo trwała dyskusja o *Dekrecie o Rejonie Umocnionym*. Sugerowano, że utrzymywanie - jak sądzą uczestnicy spotkania - przestarzałych przepisów wynika z "osobistych ambicji niektórych admirałów, którzy mówią: - Nie będzie małe miasteczko występowało przeciwko nam...". Jeden z obecnych nazwał projekt ustawy o Rejonie Umocnionym "kolejnym gniotem legislacyjnym". Inny helanin zaznaczył, że nie wolno starać o zniesienie niektórych zapisów Dekretu uważać za "widzimisę samorządu", ponieważ wielu obywateli Helu popiera wysiłki radnych.

Przewodniczący Komisji Społecznej, **Jan Naturski**, wyjaśniał: - Rząd uznał, że dekretu właściwie się nie stosuje, więc może zostać...

Minister Szmajdziński powiedział: "Za garnizon helski nie będziemy umierać..." (Tadeusz Klajnert)

M. Wądołowski uprzedzał, by władze centralne szukały pieniędzy na odszkodowania dla mieszkańców. Przewidywał skargi związane ze stosowaniem przepisów o RU.

Problem stanowi, zdaniem władz miasta, brak rozstrzygnięcia, na co przeznaczy się tereny po rozformowanych jednostkach. Burmistrz uznał, że zwlekanie z decyzją "to marnowanie pieniędzy Skarbu Państwa". - Ziemię leżą odłogiem - stwierdził **Tadeusz Klajnert**, przewodniczący Rady Miasta.

Mówiono o mieszkaniach, którymi zarządza Wojskowa Agencja Mieszkaniowa. - Hel jest chyba jedynym miejscem w Polsce, gdzie nie sprzedano ani jednego mieszkania osobom uprawnionym. Jak im pomóc? - zastanawiali się radni. Podkreślali, że nie występują przeciwko armii, lecz "przeciwko tworowi, który nazywa się Wojskowa Agencja Mieszkaniowa". Jeden z radnych, wspominając o kierownictwie helskiego biura WAM, użył sformułowania "rezydent pan Slonina".

Radny, **Eugeniusz Konarski**, zasygnalizował, że WAM nie zaniechała przesiedlania do naszego miasta swoich dłużników. - Co zrobiono w Gdyni z mieszkańcami, z których wykwaterowano lokatorów nie płacących czynszu? Dlaczego pan **Jerzy Walczak**, dyrektor Agencji, wykupił sobie mieszkanie, a my nie możemy? - dociekał radny.

Tadeusz Klajnert zwrócił się do posła z wnioskiem o rozpoczęcie procedury sprzedaży wszystkich mieszkań. - Sprzeciwia się sprzedaż, zakazuje jej - my to wiemy - dowódca Marynarki Wojennej, **admiral Ryszard Łukasik**, mimo braku ustawowych uprawnień - powiedział przewodniczący Rady Miasta.

Jeden z mieszkańców przypomniał, że nie uregulowano stanu prawnego gruntów osiedli wojskowych.

Uczestnicy spotkania mówili ponadto o potrzebie zachowania szpitala wojskowego. Radna **Bogusława Borowiec** - Pytel tłumaczyła, że "specyfika trudnego życia tutaj" wymaga, aby zapobiec likwidacji placówki.

Posel o garnizonie

- O Rejonie Umocnionym podyskutujemy, kiedy projekt ustawy wejdzie pod obrady Sejmu - powiedział reprezentant parlamentu. - Lepiej

rozmawiać o faktach niż o hipotezach. Poinformował, że planuje się utrzymanie bazy morskiej w Helu, stąd konieczność stworzenia stosownej ustawy. Gość Ratusza orzekł, że "trzeba by zabiegać, żeby uregulowania prawne nie odbiegały od standardów krajowych".

Porażki w harmonizowaniu kontaktów z Wojskową Agencją Mieszkaniową poseł określił jako "poważny problem". - Trudno mi coś konkretnego powiedzieć w tej sprawie - usłyszeli zebrani.

Parlamentarzysta wspominał, że wie o zbyt wysokich - w stosunku do wartości substancji mieszkaniowej - czynszach. Zapowiedział skierowanie w tej sprawie interpelacji do ministra Obrony Narodowej.

Jak wynika ze słów A. Różańskiego, nie należy spodziewać się szybko definitywnej decyzji w sprawie szpitala. W Ministerstwie Obrony Narodowej trwają prace dotyczące uregulowania statusu szpitali wojskowych. Prawdopodobnie do budżetu MON wpisze się cztery z nich.

Z nieoficjalnych źródeł posłowi wiadomo, że rozważa się, czy nie przekształcić helskiej placówki w filię gdańskiego 7 Szpitala Marynarki Wojennej.

Być może zostaną zlikwidowane dwa oddziały, a jeden z pozostałych poprowadzi leczenie paliatywne. - Ale to raczej pomysł w dyskusji niż sprecyzowany projekt - uzupełnił przedstawiciel Sejmu. Powiedział, że rozmawiał z admirałem Łukasikiem. Admirał nie przedstawił wprawdzie zdecydowanego stanowiska, ale poseł odniósł wrażenie, że dowódca MW nie jest zainteresowany zamknięciem szpitala.

Na razie rozbudowuje się baza sanitarna poszczególnych jednostek wojskowych.

Nie tylko armia...

"Trzy sprawy, uważam, dla mieszkańców są istotne:

- Odbudowanie struktury gospodarczej Helu
- Rejon Umocniony. Liczę na to, że nowela do RU stworzy liczne, nowe szanse dla mieszkańców Helu
- Stworzenie lobby dla promocji regionu, jego walorów turystycznych"

(A. Różański)



FOTO: WOJCIECH WĄSKOWSKI

O rybołówstwie postanowiono szerzej porozmawiać w innym terminie. A. Różański poinformował, że w pierwszej dekadzie kwietnia sejmowa Komisja Infrastruktury złoży wizytę w województwie pomorskim. Planuje się rejs na trasie Gdynia - Władysławowo (Szkuner) - Ustka. Dwudniowy pobyt na Pomorzu zwieńczy debata na temat rybołówstwa.

"Jestem za tym, aby wszystkim armatorom, rybakom powiedzieć wreszcie, co ich czeka..." (A. Różański)

Burmistrz, **Mirosław Wądołowski**, pytał o kontrakty wojewódzkie obejmujące finansowanie drogi Reda - Hel wraz ze ścieżką rowerową oraz fundusze na odbudowę i modernizację helskiego portu.

Helanie dowiedzieli się, że Ministerstwo Finansów renegotjuje kontrakty. Znajdą się środki na drogę, a na port "jakaś część pieniędzy też prawdopodobnie będzie..."

Oprócz tego A. Różański informował o ustawie o odbudowie i umocnieniu brzegu morskiego. Mówił, że rząd zamierza przeznaczyć 1 mld zł w ciągu dziesięciu lat dla Półwyspu Helskiego na naprawę infrastruktury portowej i umocnienie brzegów. Skorzysta na tym Hel. Będą też pieniądze na usuwanie szkód posztormowych: 5 mln zł zasilił Urząd Morski w Gdyni.

Pytano o bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów, prezydentów. Poseł jest przekonany, że jego klub opowie się za bezpośrednimi wyborami.

O tym, że do dzisiaj większość byłych pracowników Gdańskiej Korporacji Handlowej nie odzyskała swoich pieniędzy, przypomnieli reprezentantki zwolnionej załogi GKH. **Teresa Borucka**, jedna z nich, zauważyła: - Jest pan piątym posem, z którym rozmawiamy. Opisała przewlekłe spory sądowe z szefem firmy. Zdaniem T. Boruckiej, sąd lekceważy prawa załogi.

Protest długoletniej, emerytowanej pracownicy "Kogi" przeciwko obojętności władz wobec bezrobocia i "ludzkiej krzywdy" zakończył dwie godziny z parlamentarzystą.

Posel przyjął od burmistrza przewodnik po Helu. Z przykrością zrezygnował z zaproszenia na uroczystość podpisania aktu o partnerstwie między nami i Hermenskeil; odbędzie się ona w dniu obrad Sejmu.

Jakie pozytywne wyniki będą z spotkania, zobaczymy.

Agnieszka Grądkiewicz

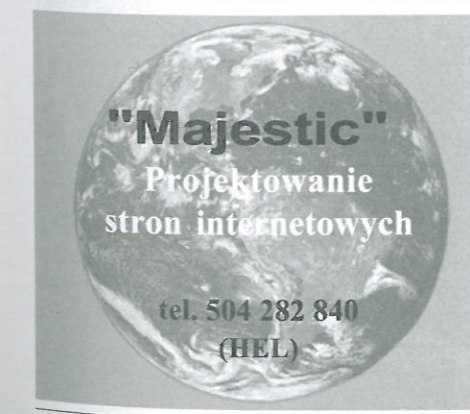


FOTO: WOJCIECH WĄSKOWSKI

Szanowni Mieszkańcy Helu !

cd. ze str. 16

W dobie powszechnej globalizacji, kontakty z przedstawicielami różnych kultur i narodowości nie bywają już tak burzliwe i konfliktowe jak dawniej, wręcz przeciwnie! Uczą tolerancji i wzajemnego szacunku dla odrębności, inności kulturowej. Zachęcają do przejmowania doświadczeń i wzorców, do przejmowania tego, co najwartościowsze i najlepsze. Za nami karty bolesnej przeszłości, przed nami nadzieja na tworzenie zjednoczonej Europy. Nadzieja na szeroko pojętą współpracę, obejmującą najważniejsze dziedziny życia społecznego i gospodarczego.

Kontakty partnerskie sprzyjają powiązaniom gospodarczym i kulturalnym, sprzyjają rozwojowi turystyki. Mamy nadzieję, że współpraca z Hermeskeil pozwoli nam skorzystać z ich doświadczeń w dostosowaniu rynku turystycznego do wymogów Unii Europejskiej, a także, że pozwoli zapoznać się ze sposobami wykorzystania i wdrażania środków pomocowych UE w kontekście małych i średnich przedsiębiorstw, które dominują w naszej gospodarce. Turystyka aktywizuje gospodarkę naszego nadmorskiego miasta i całego regionu. Stwarza warunki do inwestowania, tworzy klimat przedsiębiorczy, daje miejsca pracy, motywuje do dbałości o środowisko naturalne, zabytki, kulturę rybacką, folklor i tradycje kaszubskie.

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za przyszły kształt Europy. Obywatelstwo europejskie nakłada na kraje członkowskie wielką odpowiedzialność za stabilność i pokój, zrównoważony rozwój i utrzymanie narodowych odrębności. Integracja europejska, oparta na partnerskich zasadach, wyraża oczekiwania państw kandydujących, wśród których jest Polska. Europa dynamiczna, konkurencyjna i liberalna to marzenie, które poprzez porozumienie, które zostało podpisane, już niedługo będziemy wspólnie realizować.

Burmistrz Helu
Mirosław Wądołowski



Mirosław Wądołowski

Przyjęcie delegacji niemieckiej wymagało dużo pracy i zaangażowania wielu osób. Chciałbym na gorąco podziękować Wszystkim, którzy poświęcili swój cenny czas oraz byli sponsorami.

Szczególne podziękowania kieruję do kierownictwa ZSO, nauczycieli, dzieci, młodzieży, państwa Wiekierów za przygotowanie występu zespołu wokalnego oraz uroczyste przygotowanie wystroju sal, gdzie odbywały się spotkania z zaproszonymi gośćmi.

Dowódcy Garnizonu Hel za udostępnienie obiektów wojskowych.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w swojej siedzibie przygotowało dla delegacji wspaniałe wieczór. Zaowocuje on zapewne bliższymi kontaktami. Sympatyczna atmosfera tej kaszubskiej checzy udzieliła się wszystkim uczestnikom.

Dzięki naszym restauratorom mogliśmy poczęstować gości regionalnymi potrawami, a były to dla nich same delikatesy.

Helscy armatorzy, R. Groenwald, H. Indyk, K. Rotta oraz właściciel wędzarni P. Wojna podarowali gościom wędzone łososie, smażone sproty i uznane w kraju i za granicą Helskie Anchovis. Wielką atrakcją dla naszych gości była przejażdżka po zatoce oraz poczęstunek na kutrze rybackim "SOLA".

Dzięki warunkom wypoczynkowym, jakie stworzył pan Ryszard Żarna w WZW „JANTAR” uczestnicy delegacji z Hermeskeil, mimo napiętego programu pobytu, zapewne wyjadą bardzo zadowoleni.

Przy prowadzeniu rozmów oficjalnych jak i osobistych byli obecni tłumacze: J. Domańska, D. Kuś, A. Hempel, K. Kamiński - dziękuję im za to.

Serdecznie dziękuję kierownictwu Stacji Morskiej UG i Oddziału Rybołówstwa CMM za oprowadzenie i umożliwienie bezpłatnego zwiedzania obiektów.

Dziękuję wszystkim instytucjom, osobom, redakcji Helskiej Blizy za pomoc w organizacji tej wizyty i uroczystości.

Z poważaniem

USTAWY Z KAPELUSZA

Rząd sprawia wrażenie, że nie liczy się z tym, co sądzi o nim społeczność rybacka.

KAZIMIERZ ROTTA

Polskie Stanowisko Negocjacyjne w części dotyczącej rybołówstwa stwierdza, że Polska akceptuje i wdroży całość "Acquis communautaire" w obszarze "Rybołówstwa".

Oznacza to między innymi konieczność dostosowania prawa polskiego do istniejących w tym zakresie norm Unii Europejskiej. Jest to również przełożenie na język prawa zasad Wspólnej Polityki Rybackiej, do realizacji której Polska zobowiązuje się po wejściu do Unii.

Nie wymienię szczegółowo wszystkich aktów prawnych Wspólnoty, regulujących sprawy rybołówstwa, w środowisku rybackim je zna. Należy jednak wspomnieć o sposobie wprowadzenia tych przepisów do polskiego porządku prawnego. Niezgodności pomiędzy dotąd obowiązującymi w Polsce przepisami, a rozwiązaniami urzędowymi istniejącymi przez Wspólnotę, mają usunąć trzy ustawy oraz towarzyszące im rozporządzenia. Te ustawy to:

- Ustawa o rybołówstwie
- Ustawa o organizacji rynku rybnego
- Ustawa o restrukturyzacji rybołówstwa (pomoc finansowa dla rybołówstwa)

Kolejność nie jest przypadkowa. Tak właśnie szeregowo akty prawne poszczególne rządy państw członkowskich. Środowisko rybackie /Zrzeszenie Rybaków Morskich/ opowiadało się za rozpoczęciem procesu legislacyjnego od ustawy o restrukturyzacji rybołówstwa. Wymagałoby to od rządu opracowania polityki rybackiej. Nie możemy się o nią doprosić u kolejnego ministra.

Opracowania, które powstawały, nazywane szumnie "NARODOWĄ STRATEGIĄ RYBOŁÓWSTWA" i "BRANŻOWYM PROGRAMEM ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA NA LATA 2000 - 2006" niewiele miały wspólnego z tym, co my nazywamy "polityką rybacką", a dane, które tam przedstawiono, wyciągnięte zostały chyba z kapelusza.

Bez opracowania polityki rybackiej ustawa o restrukturyzacji oprze się tylko na pobożnych życzeniach. Nie znając celów, jakie chce się osiągnąć, trudno mówić o środkach, jakie mają realizacji celów służyć. Takim środkiem powinna być między innymi ustawa o restrukturyzacji.

Sztab Kryzysowy Rybołówstwa, który powstał we wrześniu 2000 r. (powołany przez cztery organizacje reprezentujące polskich rybaków, w tym Zrzeszenie Rybaków Morskich), żądał w liście do ówczesnego premiera, J. Buzka, przyspieszenia prac nad ustawami, o których piszę.

Jednocześnie wnioskowaliśmy o opracowanie ich w taki sposób, aby wzajemnie się uzupełniały i stanowiły fundament prawny do zmian, jakie zajądą w polskim rybołówstwie. Uważam, że najlepszym rozwiązaniem byłoby jednoczesne wniesienie trzech ustaw pod obrady polskiego Parlamentu.

Zwracaliśmy też uwagę na konieczność opracowania takich projektów ustaw, które będą przygotowane fachowo pod względem merytorycznym, a ich treść nie powstanie w oderwaniu od szeroko rozumianego środowiska rybaków, czyli tych, co połowią i tych, co przetwarzają. Jak to zwykle bywa, życzenia rybaków pozostały tylko życzeniami. Rząd po raz kolejny wołał własne zamierzenia.

Jako pierwszy przedstawiono wówczas projekt ustawy o rybołówstwie. W ramach konsultacji zdecydowano, jak powinien brzmieć tekst projektu. Następnie - w formie, na którą przystały zainteresowane strony - dokument przeszedł cały proces uzgodnień w ramach Rady Ministrów. Rada zatwierdziła go. Gdy został zatwierdzony, trio: premier, minister rolnictwa i szef Straży Granicznej, wprowadziło do projektu szereg zmian. Dawały one szerokie uprawnienia funkcjonariuszom SG. Tak zmieniony projekt ustawy trafił w lutym 2001 roku do Sejmu RP.

O zmianach dowiedzieliśmy się od posłów. Wcześniej nikt organizacji rybackich o tym fakcie nie poinformował. Zapomniano.

Po wielomiesięcznych bojach udało się nam doprowadzić do wykreślenia zmian.

O losach projektu mówię głównie po to, by zwrócić uwagę na jawne lekceważenie przyjętego w Polsce porządku prawnego. Wprowadzenie przez nieupoważnione osoby zmian w projekcie ustawy po jej zatwierdzeniu przez Radę Ministrów narusza prawo. Administracja lekceważy środowisko rybackie, ponieważ nie respektuje uzgodnionych z tym środowiskiem ustaleń.



FOTO: RYSZARD KRZEWICZ

Kwiecień 2001 roku. Otrzymaliśmy do zapiniowania projekt ustawy o pomocy finansowej w gospodarce rybnej. Po kilku dniach zrezygnowano z opiniowania i wycofano się z dalszych prac nad dokumentem. - I tak przepisy te wejdą w życie w momencie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej - uzasadniono decyzję. Uzasadnienie godne osoby, która je napisała, czyli pani minister Berak.

Pytaliśmy wielokrotnie: - Po co więc tworzyć polskie prawo, skoro i tak w dniu wejścia Polski do UE zaczną obowiązywać przepisy Unii Europejskiej? Niestety, nikt z przedstawicieli rządu nie udzielił nam odpowiedzi.

Czerwiec 2001 roku. W Sejmie znalazł się projekt ustawy o organizacji rynku rybnego. Projekt przesłano do Sejmu z uzasadnieniem, że "był on konsultowany ze środowiskiem rybaków, a zgłoszone uwagi zostały uwzględnione w przedkładanym projekcie". Oczywiście kłamstwo. Nikt nie

konsultował ze środowiskiem rybaków i twórców tego projektu. Opracowano go wyjątkowo niechlujnie, szczególnie pod względem merytorycznym. Powiem tylko, że w zgodzie z tą ustawą można byłoby sprzedawać na rynku polskim ryby świeże i schłodzone. Ryb w innej postaci ustawa sprzedawać zakazywała. Ale nawet gdyby zmieniono wadliwy zapis, umożliwiając sprzedaż całego asortymentu na rynku, to i tak akt, zwany ustawą o rynku rybnym, nie ustaniał w istocie reguły rządzących tym rynkiem. Była to swoista "instrukcja zakładania organizacji producenckich". W projekcie całkowicie pominięto ducha regulacji unijnych dotyczących rynku rybnego. Organizacje rybackie wnioskowały o odrzucenie prawnego buba w pierwszym czytaniu w Sejmie, jednak kilkoma głosami projekt skierowano do dalszych prac w komisjach.

Dopiero tam mogliśmy zobaczyć, jak podchodzi wioślo do problemu legislacji, tak od strony prawnej, jak i budżetu państwa. W pracach komisji uczestniczyło kilku posłów, którzy posiadzenie traktowali jako wyjątkowo nudny (prawdopodobnie też trudny) obowiązek. Po kilku posiedzeniach komisji rząd wprowadził poprawki, które do ustawy niczego nowego nie wniosły.

W dalszym ciągu nie możemy wypowiedzieć się na temat ustawy o restrukturyzacji rybołówstwa, bo nie dysponujemy nowym projektem. Brak informacji o ewentualnych pracach nad polityką rybacką nie napawa optymizmem. Wolno przypuszczać, że po raz kolejny nowy projekt ustawy o restrukturyzacji nie wyniknie z postulatów i racjonalnych oczekiwań rybaków ani nie postawi sobie za cel ich dobra. Zrealizuje jedynie rządowy terminarz.

Trudno w krótkim opisie przedstawić opinię na temat zawiloci procesów legislacyjnych związanych z dziedziną rybołówstwa. Podstawowy wniosek, jaki wyciągam z moich dotychczasowych doświadczeń, jest następujący: **bez opracowania polityki rybackiej każdy projekt ustawy posłuży tylko do wypełniania harmonogramu przesyłania ustaw do Parlamentu. Nie ureguluje jednak kompleksowo spraw rybołówstwa.**

Dlatego jestem przekonany, że: **Urząd Komitetu Integracji Europejskiej /UKIE/ powinien nadzorować proces tworzenia projektów ustaw pod kątem ich zgodności z Polityką Rybacką UE.**

Uwagi zgłaszane przez środowisko rybackie powinny być uwzględniane w końcowej wersji projektu. W przypadku braku możliwości uwzględnienia naszych wniosków powinniśmy otrzymać logiczne uzasadnienie ich nieprzyjęcia.

Środowisko organizacji rybackich powinno w pełni wykorzystać możliwości dotarcia do posłów i senatorów w trakcie procesu legislacyjnego w Parlamencie.

Skuteczność tych działań może być duża, o czym świadczy fakt wprowadzenia poprawek do ustawy o rybołówstwie oraz odrzucenie ustawy o organizacji rynku rybnego w poprzednim Parlamencie.

Tytuł i układ graficzny pochodzą od redakcji.

UKS STAŁ SIĘ FAKTEM!

14 marca 2002 o godz. 17.00 w ZSO Hel odbyło się I Walne Zebranie Członków Uczniowskiego Klubu Sportowego. Zebrani wyłonili Zarząd Klubu w składzie: **prezes - B. Zaustowska, wiceprezes - G. Włodarska, sekretarz - M. Walczak, skarbnik - S. Franczak, członek - T. Groenwald.** Powołano również Komisję Rewizyjną w składzie: **G. Dusza, I. Sojecka, E. Mroziak.** Zarząd poprosił do współpracy pełnomocnika do spraw sekcji żeglarskiej p. P. Wróbla. UKS będzie działał w sekcjach: żeglarskiej, siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego i będzie się rozszerzał w miarę możliwości finansowych. Do Klubu należy około 100 osób dorosłych i małoletnich. Cechą charakterystyczną UKS-ów jest osobowość prawna. UKS-y mogą być członkami polskich związków sportowych i stowarzyszeń kultury fizycznej, współpracując, wspólnie organizując imprezy dla dzieci i młodzieży, sportowe wakacje, kursy szkoleniowe. Działalność UKS-ów wspiera finansowo UKFiT oraz samorządy lokalne, sponsorzy i rodzice. Zasady współzawodnictwa sportowego, regulaminy rozrywek określają polskie związki sportowe i ogólnokrajowe stowarzyszenia kultury fizycznej, a zatwierdza UKFiT.

W Polsce uczestnictwo w kulturze fizycznej napotyka w dalszym ciągu na wiele ograniczeń, głównie natury ekonomicznej i społecznej.



Głębokie przemiany gospodarcze powodują, że główne działania społeczeństwa koncentrują się na zdobywaniu i wymianie dóbr materialnych, podnoszących standard życia. Zapominamy o korzystnej porcji dziennego ruchu, niezbędnego do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania młodego organizmu. Badania przeprowadzone w latach 90-93 udowodniły, że około 50% dzieci przedszkolnych nie uzyskuje norm tzw. minimalnej społecznej fizycznej. Pojawił się narastający problem patologii społecznych, problemy narkomanii, alkoholizmu, nikotynizmu, wandalizmu i przemocy. Z danych Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii wynika, że już 5-6-latkki mają pierwsze kontakty ze środkami odurzającymi i alkoholem na własnym podwórku, w środowisku swoich rówieśników. 75% uczniów szkół ponad podstawowych ma za sobą doświadczenia z piciem alkoholu (na podstawie danych MONAR-u). Dokonano analizy obiektów sportowych w całym kraju, z której wynika, że 72% szkół wiejskich nie posiada sal gimnastycznych oraz odpowiedniego wyposażenia w sprzęt i urządzenia sportowe i specjalistyczne. W takich warunkach program wychowania fizycznego realizowany w wymiarze trzech godzin tygodniowo nie spełnia oczekiwań. Problem hali sportowej praktycznie już nas nie dotyczy, za co dziękujemy władzom miasta, a zwłaszcza Burmistrzowi Miasta p. M.

Wądołowskiemu (który był również inicjatorem UKS). Nie brakuje nam też społeczników działających na rzecz prowadzenia sekcji sportowych. Niestety, martwi nas małe zaangażowanie rodziców dzieci. Drodzy Państwo czy taka forma spędzania czasu wolnego Waszych dzieci nie interesuje Was? Liczymy na Wasze



wsparcie! Przestańmy narzekać zrobimy coś razem. Nie ukrywamy, że największym naszym problemem są pieniądze. Jak każda nowa działalność na początku wymaga dużych nakładów finansowych, potem mogą być zyski. Częściowo możemy liczyć na budżet miasta i tu chęci są bardzo duże, ale możliwości miasta i tak są mocno obciążone chociażby budową hali i oczyszczalni. Potrzeby są niestety duże. Ponad to będziemy zabiegać o sprzęt z UKFiT, a to wymaga zarejestrowania danej sekcji w związku sportowym (co w niektórych wypadkach nie jest bezpłatne), ale pozwoli nam również na udział w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim lub wyższym. Apelujemy zatem do wszystkich o pomoc w naszych staraniach dla dobra dzieci - dzieci, które się garmą do sportu i to jest przyznanie Państwo niezmiernie pozytywne zjawisko w naszym mieście. Do nas dorosłych należy stworzenie im ku temu warunków i właśnie teraz jest odpowiedni moment. Jesteśmy otwarci na reklamę Państwa firm za cenę sponsoringu sprzętu, strojów sportowych itp., co myślę będzie obopólną korzyścią. Wszystkim do tej pory zaangażowanym na rzecz Klubu dziękuję, a zwłaszcza p. L. Hermanowi z UKS Jastarnia, który swoim doświadczeniem w organizacji Klubu zawsze chętnie się z nami dzieli.

B. Zaustowska

"Środowisko to My"

Finał konkursu czytelniczego

18 marca, w Garnizonowym Klubie Żołnierskim w Helu, odbył się finał konkursu czytelniczego "Środowisko to My", w którym uczestniczyły trzyosobowe reprezentacje wszystkich jednostek wojskowych floty. Marynarze oprócz zmagania konkursowych zwiedzili Salę Tradycji Garnizonu, zapoznali się z ofertą Biblioteki Garnizonowej oraz obejrzeni film fabularny. Po przeprowadzeniu pisemnych eliminacji i ustnego finału pierwsze miejsce zajął starszy marynarz **Adam HEBE** z 11 Dywizjonu Ścigaczy, drugie starszy marynarz **Krzysztof SKIBA** z boio KPW HEL a trzecie marynarz **Andrzej SZULŻYCKI**, również z KPW HEL. Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody rzeczowe, ufundowane przez dowódcę Floty oraz zakwalifikowali się do finału na szczeblu MW. W ocenie uczestników



konkurs był dla nich bardzo ciekawą formą edukacji i poszerzenia wiedzy z dziedziny ochrony środowiska naturalnego. W/w będą reprezentować 9 FOW na finałach w Gdyni.

kmdr ppor. Stefan SZYMAŃSKI

PRAWO MORZA DO BRZEGU



o ziemie wielu znów się zdziwiło, że morze tu i tam zabrało trochę ładu. Tak jest niemal na całym naszym brzegu, każdego roku, od paru tysięcy lat. Nie powinno to już nikogo dziwić. A jednak.

Na tle tego naturalnego zjawiska przyrodniczego rozgrywa się ciekawy proces społeczny. Mechanizm był i jest prosty. Najpierw było czy jest, marzenie budowy np. domu, hotelu czy kempingu z widokiem na morze. Kupuje się zatem teren i pozyskuje zezwolenie na budowę, ze wszech miar starając się dopchnąć ją do linii brzegu. Nie ważne czy jest to klif okolic Jastrzębiej Góry, depresyjne Karwieńskie Błota czy Półwysep Helski. Zaślepienie osadnika czy inwestora zwykle przysłania ewentualne skutki naturalnego procesu cofania się i zlewania naszego brzegu przez wody Bałtyku.

Już po zamieszkaniu właściciel widzi z okna, jak morze z roku na rok podchodzi do fundamentów. Alarm! Ludzie, ratujcie! Lokalizacja okazuje się chybiona.

Koszty ratowania takich inwestycji są zwykle ogromne, bo procesów geologicznych nikt jeszcze nie zatrzymał. Nie stać na to niefortunnym

inwestorów musi (musiał) pomóc budżet państwa czyli nasze podatki.

Kto jest zatem winien? Ten, kto buduje czy ten kto na tym terenie rządzi i wydaje zezwolenia na budowę? Czemu czyni to, mimo iż od stuleci trend natury jest znany? Przykład chybionej lokalizacji kościoła w Trzęsaczu przerabiali w szkole chyba wszyscy. Niestety, bardziej chyba jako legendę niż przyrodniczy proces.

Około 500 lat temu kościół stał prawie 2 kilometry od brzegu. W 1874 roku zamknięto go, a w 1901 runął do morza. Dziś istnieje tylko fragment jednej ze ścian.

Mimo to ciągle nowe siedliska ludzie budowali i budują za blisko morza. Awarie systemów wodnokanalizacyjnych rozmywają klify, które obsuwają się bez pomocy sztormowych fal. Ciężkie betonowe opaski ochronne niszczą środowisko naturalne morskiego brzegu, a kempingowe plaże niszczą tarliska ryb i siedliska ptaków nad zatoką.

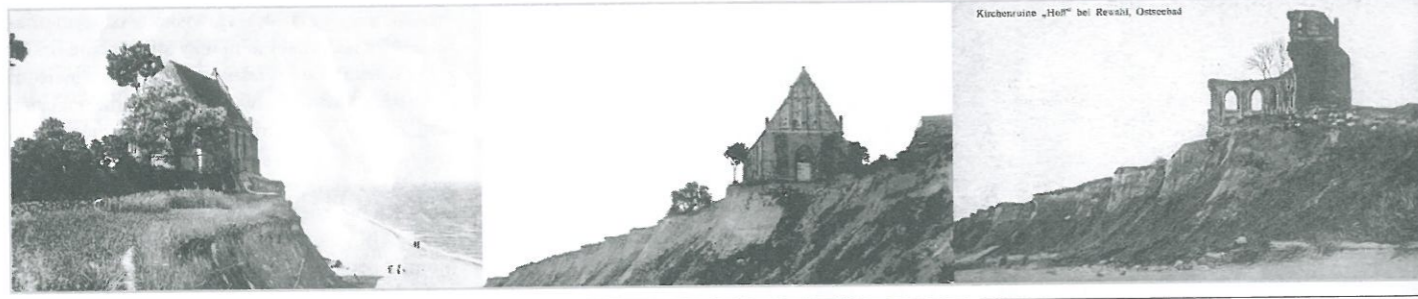
Nim wejdzie się w konfrontację z przyrodą - warto zapoznać się, co sądzi na ten temat Komisja Helsińska. Wydała ona dwa bardzo ważne dokumenty na temat postępowania w obrębie pasa brzegowego Bałtyku. Jesteśmy zobowiązani kie-

rować się nimi przy podejmowaniu każdej decyzji o zagospodarowaniu i ochronie brzegu. Pamiętajmy przede wszystkim, że **umacnianie brzegu nie ma nic wspólnego z ochroną przyrody**. Zwolennicy jego ochrony przed działaniem morza niech argumentacji tej zaniechają.

Błędów w umacnianiu brzegów należy szukać w trwającej od lat pokretniej praktyce zarządzania przestrzenią terenów nadmorskich. Przy czym słowo pokretne odnosi się do czasów, gdy nauka dość wyraźnie pokazała, co jest i będzie można nad brzegiem czynić, a co jest na dłuższą metę niewłaściwe. Ponieważ odporni na naukę wiedzą lepiej, będziemy ciągle płacić za decyzje, delikatnie nazywając je co najmniej nierozważnymi. Ale czym ich więcej - tym więcej pracy. Umacnianie brzegu to złoty interes dla wielu ludzi i firm ... przecież "morze żywi i bogaci"! Kto za to płaci?

Poniżej w formie nieznacznie skróconej dwa "przykazania HELCOMU" czyli oficjalne dokumenty Komisji Helsińskiej dotyczące "Ochrony pasa brzegowego" oraz "Zachowania naturalnej dynamiki procesów brzegowych".

KES



Zalecenie 15/1

OCHRONA PASA BRZEGOWEGO

przyjęte dnia 10 marca 1994 roku, w związku z artykułem 13, paragraf b) Konwencji Helsińskiej

KOMISJA, PRZYPOMINAJĄC Artykuł 13 g) Konwencji o Ochronie Środowiska Morskiego Obszaru Morza Bałtyckiego z 1974 roku (Konwencji Helsińskiej) i biorąc pod uwagę Art.15 Konwencji Helsińskiej z 1992 roku,

MAJĄC NA UWADZE Deklarację Morza Bałtyckiego (paragraf 14) podpisaną w Ronneby w 1990 roku, w której premierzy i przedstawiciele wysokiego szczebla Państw Morza Bałtyckiego zadeklarowali wolę opracowania kompleksowego programu ochrony przyrody, między innymi, poprzez ustanowienie obszarów chronionych reprezentujących różne ekosystemy bałtyckie oraz ich faunę i florę...

PRZYPOMINAJĄC TAKŻE ... decyzje podjęte podczas Konferencji UNCED w Rio de Janeiro w 1993 roku, a w szczególności przypominając konwencję dotyczącą ochrony różnorodności biologicznej, podpisaną przez wszystkie Państwa Strony Konwencji Helsińskiej oraz zalecenia dla państw przybrzeżnych zawarte w "Agendzie 21",
BĘDĄC ŚWIADOMA tego, że naturalne

obszary strefy brzegowej, będące strefą stałego dynamicznego kontaktu ładu z morzem:

- są systemem o wielkim biologicznym bogactwie, różnorodności i produktywności,
- tworzą siedlisko dla wąsko wyspecjalizowanych i często zagrożonych gatunków dzikiej fauny i flory, jak również siedlisko dużych populacji żerujących i migrujących ptaków,
- tworzą krajobraz charakteryzujący się naturalnym pięknem,
- mają duże znaczenia rekreacyjne,
- stanowią naturalne bogactwo, które staje się coraz rzadsze,

BIORĄC POD UWAGĘ Zalecenia Regionalnego Seminarium Morza Bałtyckiego (Nyköping, Szwecja, 7-11 czerwca 1993 roku) dotyczące specjalnego prawodawstwa na rzecz ogólnej ochrony pasa brzegowego,

BIORĄC TAKŻE POD UWAGĘ, że w wielu krajach bałtyckich znaczna część strefy brzegowej pozostała praktycznie w nienaruszonym stanie przez ostatnie 50 lat, i z tego względu posiada

nadzwyczajną wartość przyrodniczą i estetyczną,

BĘDĄC GŁĘBOKO ZANIEPOKOJONA rosnącą presją na rzecz komercyjnego wykorzystania przybrzeżnych obszarów naturalnych, szczególnie w państwach będących w okresie przemian gospodarczych i w krajach, w których nie ma przepisów o ochronie strefy brzegowej oraz konsekwencjami, jakie presja ta może mieć dla biologicznej różnorodności całego Obszaru Morza Bałtyckiego,

DOCENIAJĄC działania już podjęte przez poszczególne Państwa Morza Bałtyckiego w celu ochrony pasa brzegowego,

BĘDĄC ŚWIADOMA, że potrzebne są szybkie działania, aby powstrzymać dalszą degradację naturalnych obszarów strefy brzegowej, szczególnie w krajach, w których nie ma przepisów o ochronie strefy brzegowej,

ZALECA rządów Państw Stron Konwencji Helsińskiej, aby:

- a) podjęły wszelkie odpowiednie środki w celu zapewnienia ochrony pasa brzegowego,



nowy i stary brzeg

FOTO KRZYSZTOF E. SKORA

Zalecenie 16/3

ZACHOWANIE NATURALNEJ DYNAMIKI BRZEGOWEJ

przyjęte dnia 15 marca 1995 roku w związku z artykułem 13, paragraf b) Konwencji Helsińskiej

KOMISJA PRZYPOMINAJĄC Artykuł 13 g) Konwencji o Ochronie Środowiska Morskiego Obszaru Morza Bałtyckiego, Konwencji Helsińskiej z 1974 roku,

ZWRACAJĄC UWAGĘ na Artykuł 15 Konwencji Helsińskiej z 1992 roku oraz Zalecenie dotyczące ochrony pasa brzegowego (HELCOM 15/1), a w szczególności zalecenie, aby "na tym obszarze chronionego pasa brzegowego zabroniona została działalność prowadząca do trwałej zmiany przyrody lub krajobrazu [...] z wyjątkiem przypadków uzasadnionych szczególnym interesem społecznym", oraz aby "utworzona została przybrzeżna strefa planowania, rozciągająca się od średniej linii wody w kierunku ładu na co najmniej 3 km",

ZWRACAJĄC TAKŻE UWAGĘ na istnienie konfliktu między celami **ochrony brzegów**¹⁾, a celami ochrony przyrody, a także uwzględniając fakt, że środki ochrony brzegów często prowadzą do, np.:

- zakłócenia naturalnych procesów zachodzących w ekosystemach oraz w strukturach biotopów, takich jak: plaże, wydmy, klify oraz strefa przybrzeżna, przez częściową lub całkowitą zmianę miejscowej i regionalnej morfodynamiki,
- ograniczona została także intensywna gospodarka leśna i rolna, w tym prace melioracyjne.
- d) wyjątki od postanowień w punktach b) - c) mogły być ustanawiane na podstawie planów zagospodarowania i zatwierdzane przez właściwe władze administracyjne,
- e) utworzona została przybrzeżna strefa planowania, rozciągająca się od średniej linii wody w kierunku ładu na co najmniej 3000 m, w której zasadniczy rozwój budownictwa i inne duże, trwałe zmiany przyrody i krajobrazu wymagałyby sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania, włącznie z wykonaniem oceny oddziaływania na środowisko i zatwierdzenia przynajmniej na szczeblu administracji regionalnej;



„umocnienia” heskiego brzegu

FOTO WOJCIECH WĄSKOWSKI

- wzrostającego zagrożenia dla różnorodności biologicznej obszarów przybrzeżnych,

UZNAJĄC, że typowa flora i fauna obszarów przybrzeżnych to organizmy wysoce wyspecjalizowane i zależne od specyficznych przybrzeżnych siedlisk, a także od zachowania naturalnej dynamiki brzegowej,

UZNAJĄC TAKŻE, że naturalne obszary przybrzeżne, które podlegają nieregularnemu zalewaniu (szczególnie obszary podmokłe) przyczyniają się do zwiększenia zdolności wód przybrzeżnych i zalewowych do samooczyszczania,

BIORĄC POD UWAGĘ, że naturalna linia brzegowa charakteryzuje się wyjątkowym pięknem, a środki ochrony brzegów zmniejszają wartość wybrzeża dla turystyki przyjaznej środowisku,

BĘDĄC ŚWIADOMA, że środki ochrony brzegów są bardzo kosztowne i mogą spowodować duże nakłady finansowe w przyszłości,

BĘDĄC ŚWIADOMA TAKŻE, że środki ochrony brzegów są konieczne na obszarach, gdzie prądy morskie, falowanie lub wysoki poziom wód wywołany przez sztormy mogą zagrozić terenom zamieszkałym, życiu ludzkiemu, dobrom materialnym o dużej wartości, a także zniszczyć dziedzictwo kulturowe,

ZALECA rządów Państw Stron Konwencji Helsińskiej:

a) aby dynamiczny charakter i stałe zmiany wybrzeża zostały uznane i zaakceptowane jako procesy naturalne oraz, aby nowe środki ochrony brzegów poza obszarami zamieszkałymi nie były normalnie praktykowane, z wyjątkiem sytuacji, gdy plany zintegrowanego zarządzania strefą przybrzeżną stanowią inaczej,

b) aby aktywne klify, jako źródła osadów oraz naturalnie zalewane obszary przybrzeżne, jako potencjalne filtry zatrzymujące biogeny, nie były objęte nowymi środkami ochrony brzegów, z wyjątkiem sytuacji, gdy plany zintegrowanego zarządzania strefą przybrzeżną stanowią inaczej,

c) aby znajdującym się poza terenami zamieszkałymi obszarom przybrzeżnym, które były nieregularnie zalewane, zanim zmeliorowano je wyłącznie dla celów gospodarki przestrzennej, przywrócono wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, charakter przybrzeżnych terenów podmokłych przez zlikwidowanie grobli lub ich przeniesienie dalej w głąb ładu,

d) aby, jeśli środki ochrony brzegów są konieczne, przedkładać materiały pochodzenia naturalnego, takie jak: kamień, piasek, ziemia lub drewno nad materiałami sztucznymi (beton, asfalt lub plastik),

ZALECA TAKŻE, aby środki ochrony brzegów zostały włączone do krajowych lub regionalnych planów zintegrowanego zarządzania strefą przybrzeżną. Plany takie powinny:

- opierać się na szczegółowej wiedzy na temat istotnych parametrów fizycznych morfodynamiki brzegowej,
- uwzględniać wzajemne powiązania parametrów fizjograficznych, ekologicznych i ekonomicznych,
- włączyć te parametry w specyficzne strategie rozwoju strefy przybrzeżnej,
- zawierać ocenę oddziaływania na środowisko,
- zawierać analizę strat i zysków planowanych działań,
- powstawać w oparciu o odpowiednie struktury administracyjne i prawne.

ZALECA DALEJ, aby rządy Państw-Stron Konwencji Helsińskiej informowały HELCOM o nowych projektach i głównych planach dotyczących środków ochrony brzegów.

¹⁾ *Definicja: ochrona brzegów oznacza wszelkie sztuczne lub zaprojektowane przez człowieka obiekty wzdłuż wybrzeża, takie jak: ostrogi, mola, falochrony, groble. Oznacza także zakłócenie naturalnej dynamiki plaż lub wydmy, a także umacnianie plaż lub wydmy (tzn. środki zmierzające do ochrony strefy brzegowej przed zalaniem, uszkodzeniem przez fale i erozją).*

Te strony stowarzyszenie Przyjaciele Helu wydało dzięki sponsorom pro-przyrodniczych projektów edukacyjnych m.in.: Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Globalnemu Funduszowi Środowiska (GEF/SGP).

IDE, GŁOWA W OBŁOKACH...

BOŻENA ALBECKA

Notatnik pielgrzymy cz. II

29.07. (5 dzień) Znowu niosłam krzyż. Oddałam go dopiero, gdy wchodziliśmy do Starych Polazek.

Śniła mi się moja śp. babcia, więc dzień postanowiłam przeznaczyć za jej duszę. Cudownie się złożyło, gdyż po drodze nawiedziliśmy kościół p.w. Świętej Anny i tam był odpust. W tym kościele Uleczka pięknie zaśpiewała Ave Maria. Rozczuliłam się, tonąc we łzach.

Trasa dzisiejszego dnia liczyła sobie tylko 27 km, lecz dzień był ciężki, spiekota i spiekota. Jednak Ty, Panie, pocieszyłeś mnie przysyłając do mojej grupy noclegowej siostrę, za którą od początku bardzo się modliłam. Siostra z Warszawy, samotna, do nikogo się nie odzywała, kamienna twarz. Jakże było mi przykro, gdy pomyślałam sobie, że to ja byłabym taka sama. Dzisiaj spałyśmy w jednym pokoju i nawet zauważyłam uśmiech na jej twarzy, zresztą trudno się nie śmiać z sytuacji, które mnie się przytrafiają. Tak odprężyłam się psychicznie, że w ogóle nie myślę nad tym, co robię i ubaw mam z tego powodu po pachy.

Ty, Panie Jezu, wysłuchałeś też mojej prośby o zdrowie Justynki. Nie dosyć, że nogę ma chorą, to jeszcze jakieś zatrucie pokarmowe się przyplątało. Dziękuję Tobie, Panie Jezu, że ją dotknąłeś.

Jednak najbardziej ucieszyłam się, gdy Ty, Panie, okazałeś Swoje Miłosierdzie przerażonym gospodarzom. Otóż nocleg otrzymaliśmy w Wilczych Błotach, gdzie przywitano nas z niezwykłą radością. Całkiem nieoczekiwanie nadciągnęła burza. Łąki tutejsze jeszcze nie pozbyły się wody powodziowej, a tutaj następny żywioł. Grzmoty przeogromne, nie takie jak u nas nad morzem. Część drzewa spada na drogę, woda z nieba ciurkiem i jeszcze te straszne błyskawice, budzące strach w oczach gospodarzy. Bardzo się bałam. Poprosiłam o gromnicę i wszystkie różańce, jakie mają w domu. Byłam zdziwiona, jak dużo ludzi znajdowało się w tym budynku. Okazało się, że parę osób przyjechało na rowerach z pobliskich wiosek, aby porozmawiać z pielgrzymami. Martwiły się teraz o drogę powrotną i swój dobytek, pozostawiony bez opieki. Wszyscy zebraliśmy się w jednym pokoju i uderzyliśmy w modlitwę. Zaledwie skończyliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a niebo jakby się rozpruło i z pięknicia wyszło słońce. Ależ to był kojący widok, a powietrze - nie potrafię porównać do czegokolwiek na ziemi.

Apel odśpiewaliśmy w ogrodzie, stojąc boso i trzymając się za ręce.

To doświadczenie bardzo wzmocniło moją wiarę i przepraszam Ciebie, Panie, że nawet krzty nie wierzyłam, iż tak szybko zareagujesz. Proszę o łaskę ufania Tobie.

30.07. (6 dzień) Troszeczkę ponarzekam. Brakuje mi powietrza, za mało zapakowałam helckiego w plecak. Staram się iść zaraz za krzyżem, raz - On mnie wzmacnia, dwa - mam więcej tlenu i mniej kurzu.

Przeżyłam dzisiaj sakrament pojednania. Jestem całkiem lekka i radosna. Gdy sobie przypomnę moje obawy co do formy, to chce mi się śmiać. Zastanawiałam się, jak to możliwe bez konfesjonału i w dodatku w marszu (nie spacerku, a solidnym marszu, bo około 5-6 km na godzinę).

Obawiałam się, że nie będę wiedziała, jak się zachować, a tymczasem sakrament ten odbywał się w bliskim spotkaniu z Panem Bogiem. Dziękuję Ci, Panie za mojego spowiednika.

Dzisiaj przeszliśmy 28 km, jesteśmy już w Nowej Karczmie, dużej i gościnnej wiosce. Nasi chłopcy rozegrali następny mecz. Podziwiam ich. Ciarki mnie przechodzą, gdy sobie pomyślę, że poranionymi, częściowo bez paznokci, stopami, miałabym kopać piłkę. Kibicowałam najlepiej jak potrafię. Była ze mną wnuczka gospodyni, u której nocujemy. Jakż oni mają piękny dom! Wydawałoby się, że wszystko w życiu tych ludzi jest poukładane - a tymczasem wielkie nieszczęście i spustoszenie wywołane alkoholizmem pana domu. Choroba zadaje straszne rany sercom całej rodziny. Mateńko Kochana, Ty, do Której tronu podążamy, proszę, opiekuj się nimi.

31.07. (7 dzień) Cały dzień przeznaczam dla tercjarzy III FZS. Piękna msza prymicyjna, odpust złożyłam na ręce Mateczki, Ona będzie wiedziała, co z nim zrobić.

Szliśmy przez Wdę, Osiek aż do Lipinek. Lubię, gdy podczas marszu śpiewamy. Na jedną piosenkę wybitnie reaguję:

*"Bóg tak umiłował świat,
że Syna swego jednorodzonego dał,
aby każdy, kto w Niego wierzy,
nie zginął, ale życie wieczne miał"*

Nadchodzi chwila, kiedy całą sobą reaguję na pięknie wyśpiewane słowo JEZUS. Moje serce wykrzykuje imię Jezus, a ciało podskakuje, chcąc chociażby koniuszkiem palców u podniesionej ręki dotknąć właściciela tego imienia. Z mego gardła wyrwa się okrzyk najsilniejszy, jaki tylko potrafię wydobyć. Po paru takich podkreśleniach słowa, które jest dla mnie niesamowicie ważne - czuję się cudownie i wcale mi nie wstyd, że patrzam na mnie jak na wariata. Większość - po prostu się przestraszy, inni się uśmiechają, patrzą z politowaniem lub zainteresowaniem. Pewnego razu zdziwiłam się swoją odpowiedzią, gdy jeden z braci zapytał: - Czego się drzesz? A ja na to: - Przepraszam, ale niewidomego też uspokajali, a on i tak krzyczał i wołał Jezusa.

Zanim doszliśmy do miejsca noclegów, zatrzymał nas samochód z bagażnikiem pełnym słodyczy. To proboszcz z Lipinek poczęstował nas słodkościami.

Nocowałam w szkole, ale przed spoczynkiem mieliśmy na boisku szkolnym wieczór radości zakończony apelem. "Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam".

01.08. (8 dzień) Wszystko, co dzisiaj będę przeżywała i wszystkie modlitwy, przeznaczam dla Grupy Modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym "Magnificat" w Helu. Dzisiaj jest środa, więc mamy spotkanie. Przykro mi, że nie będę na nim. Tak, wiem, że mogę teraz myśleć i modlić się za wszystkich z naszej grupy. Cały dzień w moim sercu.

Przerwa w Jeżewie. Trafiłam do kawiarni, której właściciel zaprosił 20 pielgrzymów na pyszny obiad. Wypiłam kawę i przestała boleć



mnie głowa. Zastanawiam się, czy aby na pewno jestem pielgrzymem? Oprócz bólu nóg nie odczuwam jakiegokolwiek cierpienia pielgrzymkowego.

W tej chwili widzę, że nasz kierownik, ks. Jan, zażywa tabakę. To obraz prawdziwie kaszubski. Odpoczywamy w Dzikach, dziś jeszcze tylko 5 km do przebycia.

Śpimy w Świeciu u Małgorzaty i Mariusza. Niesamowici ludzie! Niegdyś parę razy pielgrzymowali. Stworzyli nam warunki jak w bajce. Zostaliśmy oprani, wysuszeni i wyprasowani podczas naszego snu. Uczynili to ludzie, którzy rano wstają do pracy. Ja tylko prosiłam Mateczkę o prysznic, gdyż ostatnio nie miałam ku temu sposobności, a tutaj takie luksusy. Czym sobie zasłużyłam?

Panie, pomóż, aby ta rodzina miała trzeciego potomka, bo bardzo tego pragną i błogosław Im.

Poproszę naszą grupę o modlitwę za wszystkie rodziny, które nas gościły.

02.08. (9 dzień) Znowu świeci słońce. Dzisiaj idziemy do Trzebca, a potem porządkowi nas podzielią i część grupy pomaszeruje dalej do Nawry. Postanowiłam nawet nie skrzywić ust, gdy będę musiała iść dalej, a już w żadnym przypadku nie będę narzekała na zmęczenie.

W tej chwili mamy przerwę w Chełmnie. Siostry Szarytki, które poczęstowały nas pysznym posiłkiem, wyciszeniem wewnętrznym i przemitym uśmiechem, na co dzień opiekują się osobami niepełnosprawnymi i opóźnionymi w rozwoju dziećmi. Czuje się miłość. Widziałam, jak siostry bawiły się na placu zabaw ze swoimi dziećmi. Panie, wspieraj Je, proszę.

Zaopatrzyłam się tutaj w "cudowne medaliki". [...] Rozleciały się moje sandały. Kupiłam nowe. [...]

Obiad jedliśmy na łące w Kijewie Królewskim. Z kuchni polowej żołnierze częstowali nas grochówką. Byłam łakoma, ale nie zawsze jest okazja posmakować czegoś tak oryginalnego i pysznego. Zużyłam trochę kalorii masując mięśnie nóg braci i siostr pielgrzymkowych. Cieszę się, że mogę być użyteczna.

Trafiłam do grupy maszerującej 4 km dalej, śpimy w "Karczmie", ale tylko z nazwy. Tutejsi ludzie są wspaniali. W szkole przygotowano dla nas kolację i zaproszono na śniadanie. Dzieci krążą wokół nas i opowiadają o swoim życiu. Z radością obdarowuję je obrazkami i zapewniam o modlitwie, gdy dojdę do Częstochowy. Chciałabym nie miała już siły, to choćby tylko dla Tych dzieci i Ich rodzin - muszę dojść. Proszę Ciebie o to, Panie Boże.

cdn.

To my chcemy do Unii

To nie Unia nas chce, to my chcemy do Unii. Ze wszystkich krajów kandydujących do Unii, wynegocjowaliśmy najlepsze warunki. Do zamkniętego rozdziału dot. podatku VAT, powrócimy przed zakończeniem negocjacji tak, aby podatek na budownictwo wynosił 7% - powiedziała na spotkaniu z mieszkańcami Helu, 6 kwietnia, senator SLD Ewa Serocka.

W czasie spotkania wiele mówiono o trudnej sytuacji pracowników zwolnionych z Gdańskiej Korporacji Handlowej, wobec której prowadzone jest obecnie postępowanie upadłościowe. Reprezentant załogi, Teresa Borucka, mówiła o trudnej sytuacji życiowej byłej załogi, która nie może odzyskać należnych im świadczeń, o braku pracy, a co za tym idzie - środków na utrzymanie rodzin. Stwierdziła również, że zwolniona załoga nie może uzyskać od pani Syndyk Pit-ów.

Zastępca burmistrza, Jarosław Pałkowski, prosił o poparcie dla projektu budowy infrastruktury turystycznej "Pierścień Zatoki Gdańskiej", złożonego przez gminy powiatu Puckiego i Gdynię. Radny, Jan Naturski, apelował o podjęcie działań przeciwdziałających utworzeniu w jedynej w Polsce gminie Hel rejonu umocnionego.

Radny Eugeniusz Konarski, w pełnym emocji wystąpieniu mówił o wyizolowaniu się od realiów naszych polityków, podnoszących sobie poselskie diety, którzy wiele obiecują, a oszczędności

w państwie robią przede wszystkim kosztem najniższej sytuowanych. Mówił także min. o działaniu WAM, która w Helu nie sprzedawała ani jednego mieszkania.

Mieszkańcy ul. Maszopów skarżyli się na szkody czynione przez pracujący w porcie rybackim kafar. Wyrażali obawę, że jego praca może spowodować zawalenie się stropów. Uspakajali ich wiceburmistrz oraz zarządca komisaryczny PUP "Koga", który stwierdził, że komisja zbada wszystkie uszkodzenia po zakończeniu prac.

Zofia Teihl apelowała o pomoc w pozyskiwaniu środków budżetowych na ratowanie wybrzeża przed skutkami niszczycielskich sztormów.

Senator Serocka obiecała swą pomoc i interwencję w wielu poruszanych sprawach. Stwierdziła, iż rząd Leszka Millera zastał państwo w stanie dewastacji. Jego poprzednicy rozkradali Polskę, wyprowadzając z kraju 90 mld zł. Obecny rząd jest na początku drogi i na widoczne oraz społecznie odczuwalne pozytywne zmiany - trzeba jeszcze poczekać.

W. Waśkowski

Senator Ewa Serocka - prawnik, jest członkiem Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Regulaminowej i Etyki Senatu.

Jest również członkiem Krajowej Rady Sądownictwa.



Loteria świąteczna

PROMYK NADZIEI zorganizował w Zespole Szkół Ogólnokształcących loterię fantową ze świątecznymi gadżetami.

Dochód przeznaczono na działalność charytatywną Stowarzyszenia.



Równolegle, w jednym z pomieszczeń szkolnych odbywał się kiermasz, na którym można było kupić ciekawą książkę.

W.W.



Akcja Posesja

W II połowie kwietnia rozpoczyna się na terenie Helu akcja "Posesja"

Prowadzić ją będą wspólnie ze strażnikami miejskimi funkcjonariusze policji. W czasie trwania akcji sprawdzane będą min.:

- stan porządku na terenie posesji
- umowy na wywóz śmieci
- podatek za posiadane psy i świadectwo szczepienia

- oświetlenie i oznakowanie posesji

Celem akcji jest właściwe przygotowanie naszego miasta do sezonu letniego.

W.W.

Z życia 9 FOW

* 8 kwietnia, na uroczystym apelu, pożegnano dowódcę 9 Flotyli Obrony Wybrzeża, kontradm. Tomasza Mathea.

* por. Piotr Kohnke zdobył kolejny tytuł Mistrza Polski w Kick Boxingu.

O tych wydarzeniach więcej w kolejnym numerze „HB”

WIDOK ZE ŚMIECIEM

Jedna z helanek prosiła, aby zwrócić uwagę na kontenery na śmieci przy Leśnej 10. Należą do Wspólnoty Mieszkaniowej.

- Bardzo często wokół nich również jest śmietnisko - mówi helanka.

Odpadki sypią się na ziemię podczas wywożenia albo kiedy przepełniają się pojemniki - najprawdopodobniej zbyt rzadko opróżniane. Nikt bałaganu zazwyczaj nie sprząta. Może firma, która zajmuje się wywozem śmieci, zadba o to, żeby pozostawiać porządek?

Widok z okien zyskałby na pewno.

Od redakcji:

Cieszymy się, że spora grupa mieszkańców Helu wybrała się w świąteczny weekend na spacer pod latarnię. Barwy ochronne naszej najwyższej budowli były oczywiście żartem na prima aprilis, podobnie jak i podane w notatce stanowisko przewodniczącego Rady Miasta, Tadeusza Klajnerta.

W.W.

MOJE WŁOSY

Chcesz wiedzieć czy masz do czynienia z człowiekiem eleganckim? Spójrz na jego buty. Chcesz wiedzieć, czy masz do czynienia z naprawdę elegancką, zadbaną kobietą? Spójrz na jej włosy.

Farbowanie włosów

Wybrać swój kolor, to nie znaczy powiedzieć: "chcę być blondynką" lub "będę brunetką" - lecz dobrać kolor, który najlepiej podkreśla osobowość i styl. Kolor włosów mus pozostać w harmonii z całością: cerą, kolorem oczu, całym ciałem, a także stylem ubierania. Właściwy kolor włosów służy podkreśleniu urody, natomiast źle dobrany - może jej bardzo zaszkodzić. Pamiętajmy jednak, że przed radykalną zmianą, np. z brunetki na blondynkę, lepiej wcześniej przemyśleć perukę, aby przekonać się czy jest to właściwy pomysł.

Aby znaleźć odcień, który odpowiada najlepiej, polecamy opierać się na następujących przykładach:

>MATOWA CERA - skóra posiada zabarwienie raczej ciepłe, złote, z odcieniem naturalnym, bliższym żółtem niż różowemu. Odcieniami odpowiednimi dla włosów będą wtedy: blond, jasny kasztan z odcieniem złotym, kasztan, kasztan miedziany z odcieniem mahoni.

>JASNA CERA - ma połysk różowy lub niebieskawy. Dla włosów odpowiedniejsze będą tzw. odcienie zimne: blond popielaty, kasztan popielaty, ciemny rudy, mahoń lub kasztan z odcieniem mahoni.

>JASNA CERA - naturalny kolor włosów kasztan - kobieta, która posiada taki kolor, jeżeli nie jest zbyt ciemny, powinna go ożywić. W razie potrzeby może go jedynie ożywić płukanką.

>RUMIANA CERA - kobieta, która ma twarz zbyt różową lub cierpiącą z powodu trądziku różowatego, nie wygląda ładnie w tonacjach złoto-kasztanowych lub jasno-blond. Lepiej wówczas wybrać połysk popielaty.

Aby zmienić kolor włosów, zastanów się, czy uzyskany efekt ma być trwały, czy może tylko tymczasowy. Aktualnie do wyboru masz produkty o bardzo zróżnicowanej trwałości i dzięki nim możesz osiągnąć wszystko czego oczekujesz, ale trzeba jednak wiedzieć, których środków używać i do czego one służą:

- aby ożywić farbowane włosy - płukanki,
- aby dodać połysku swojemu naturalnemu kolorowi - płukanki,
- aby pokryć odcień rudy białych włosów - płukanki,
- aby mieć jaśniejszy kolor bez względu na własny (różnica 2 tonów) - szampon kolorujący,
- aby lekko rozjaśnić o 1 lub 2 tony jasne włosy - szampon kolorujący,
- aby ściemnić jasne włosy - farba w kremie,
- aby całkowicie zmienić kolor na jaśniejszy więcej niż o 2 tony - środki rozjaśniające i farba do włosów w kremie,
- aby ściemnić włosy uprzednio farbowane - szampony kolorujące,
- aby lekko rozjaśnić lub zmienić połysk ciemnych włosów - szampony rozjaśniające i kolorujące.

Salon Fryzjerski "EWA"

Kosmetyki i paznokcie rabat 100%	KUPON RABATOWY
	Na zakup kosmetyków pielęgnacyjnych do włosów firmy L'Oreal Professionnel. Na wykonanie usługi przedłużania paznokci akrylem. Kupon do wykorzystania w Salonie Fryzjerskim "EWA" ul. Wiejska 3, Hel.

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768.
Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny/fax: (0-58) 675 09 05, (e-mail) helskabliza@go2.pl
Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny,
Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski - red. odpowiedzialny. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.
WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. (058) 672 67 71
gazeta w internecie: www.helbliza.prv.pl
Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów i listów oraz redagowania tytułów. Anonimy wyrzucamy do kosza. Za treść reklam i ogłoszeń nie ponosimy odpowiedzialności.



Salon Fryzjerski Solarium

Hel ul. Wiejska 3, tel. 675 04 16

Ewa Dykta

Świadczymy usługi:

- fryzjerskie damskie i męskie
- opalanie w solarium
- przekłuwanie uszu
- sprzedaż kosmetyków do włosów
- sprzedaż kolczyków

solarium

1 min. -	0,70 zł
5 min. -	3,50 zł
10 min. -	7,00 zł
15 min. -	10,50 zł
20 min. -	14,00 zł
25 min. -	17,50 zł
30 min. -	21,00 zł

Balsam po opalaniu - GRATIS

Promocja

farbowanie (żel koloryzujący)	- 40 zł
farbowanie (farba L'oreal)	- 49 zł
trwała ondulacja	- 49 zł
pasemka	- 55 zł
strzyżenie damskie i modelowanie	- 25 zł
strzyżenie męskie	- 9 zł

BIURO RACHUNKOWE

w Helu przy ul. Sosnowej 1

czynne w środę i czwartek w godzinach 10³⁰ - 15³⁰
w pozostałych terminach po telefonicznym uzgodnieniu
tel. 6750 995, 602 590 370
prowadzi doradca podatkowy nr wpisu 09532
mgr Alicja Czeszek

Wynajmę punkt gastronomiczny wraz z wyposażeniem na sezon letni 2002.
Lokalizacja - Hel ul. Leśna 1

Kontakt:
tel. 678 61 71 lub 0-608 42 73 47

Masz ważną sprawę do załatwienia? Wyjeżdżasz na kilka godzin? Dyplomowana opiekunka dziecięca zaopiekuje się Twoim dzieckiem.

tel. 675 66 48

Sprzedam garaż murowany z kanałem przy ul. Wiejskiej
tel. 675 08 59

Wydzierżawię działkę w Helu przy ul. Wiejskiej 112
tel. 675 06 06

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

W zawiązku z zakończeniem głównych prac budowlanych hali sportowej, z dniem 16.04.2002 r. zamyka się ponownie wjazd na ul. Wiejską od strony ul. Przybyszewskiego.



Sopotu i Gdańska. Ciekawym akcentem wycieczki był koncert organowy w Katedrze Oliwskiej, którą również zwiedzono. Burmistrz Helu opiekował się całą grupą biorącą udział w wycieczce i zadbał o to, aby znalazła się kawa w Grand Hotelu w Sopocie (gdy wiało zbyt mocno, aby spacerować po plaży) oraz stanął w kolejkę po ciastka w gdańskiej cukierni i wykupił wszystkie drożdżówki, by dodać sił swoim gościom. Nie starczyło czasu na zwiedzenie wszystkich zabytków Starego Miasta, ale ta mała



częścią, jaka została zaprezentowana gościom z Hermeskeil, pokazała wielką część naszej historii.

Wycieczkę zakończył obiad w gdyńskim kasynie wojskowym, gdzie poczęstowano wszystkich żurkiem w zapiekanych, ciemnym chlebie oraz tradycyjnym polskim schabowym z kapustą i ziemniaczkami. Na przystawkę podano rybę w galarecie, a na deser semik wiedeński oraz kawę.

Przy wspólnym, ogromnym stole rozmawiano w przedziwnym, mieszanym języku polsko - niemiecko - angielskim, a co dziwniejsze, wszyscy się rozumieli. Tak widać zbliża wspólne podróżowanie i biesiadowanie. Dlatego też, pobyt naszych gości zakończył pożegnalny bankiet w WDW "Delfin" i ja kończę w tym miejscu swoją relację.

foto: W. Waśkowski

Iwona Rusajczyk

POROZUMIENIE O PARTNERSTWIE PODPISANE!

04 kwietnia 2002 r w Klubie Garnizonowym w Helu, odbyło się uroczyste podpisanie AKTU PARTNERSWA pomiędzy miastami Hel i Hermeskeil.

Mirosław Wądołowski, burmistrz Helu, powiedział w przemówieniu "Wyrażam radość ze spotkania naszych społeczności i narodowości. Mam nadzieję, że partnerstwo między naszymi miastami i państwami będzie służyło promocji historii, gospodarki, kultury, oświaty, sportu i turystyki naszych regionów. Za nami karty bolesnej przeszłości, przed nami nadzieja na tworzenie zjednoczonej Europy. Nadzieja na szeroko pojętą współpracę obejmującą najważniejsze dziedziny życia społecznego i gospodarczego".

Burmistrz Hermeskeil, Ilona König, podczas swojego oficjalnego wystąpienia zacytowała słowa przewodniczącego frakcji SPD, obecnego również na sali "Polska jako członek NATO będzie również członkiem Unii Europejskiej. Najwyższy czas, aby Niemcy i Polacy podali sobie ręce wobec pełnej bólu historii, w której każdy z naszych krajów przeżył swoją tragedię". Tadeusz Klajnert, przewodniczący Rady Miasta podkreślił "Umowa o partnerstwie wynika także ze wspólnej potrzeby oraz wspólnych interesów, zarówno naszych krajów, jak i naszych małych, lokalnych społeczności, na drodze do zjednoczonej Europy". Dyrektor ZSO w Helu, Marian Hałas stwierdził "Podpisanie porozumienia o partnerstwie traktujemy z jednej strony jako zobowiązanie dla nas, nauczycieli, z drugiej strony jako szansę i nadzieję dla naszych uczniów (...) Osiągnięcie celów tego porozumienia będzie najlepszą, bo praktyczną, realizacją przygotowania naszej młodzieży do życia w warunkach, jakie powstaną po naszym

wstąpieniu do Unii Europejskiej". Radny, Paweł Wojna powiedział w swoim wystąpieniu "Fakt podpisania partnerstwa jest ważny dla tych, którzy pamiętają historię, ale chyba jeszcze ważniejszy dla tych, którzy uczą się dzisiaj historii - bo to właśnie od nich zależeć będzie przyszłość naszej wspólnej, zjednoczonej Europy."



Podobnie wypowiedział się radny Jan Naturski "Partnerstwo dwóch wolnych i samorządnych miast, wolnych i niezależnych państw w jednoczącej się Europie - jeżeli uda nam się zaangażować w nie naszą młodzież, będzie najlepszym naszym wkładem w tworzenie dla niej przyszłości bez nienawiści, wojen, fobii i uprzedzeń".

Dr Heege, jeden z rzeczników grupy "Partnerstwo między miastami Hermeskeil i Hel" ciepło wspominał wcześniejsze kontakty między naszymi miastami, które zaowocowały podjęciem decyzji o partnerstwie między naszymi miastami. Podkreślił szczególne zasługi czterech osób, dzięki którym to przedsięwzięcie tak szybko doszło do skutku. Na znak wdzięczności wręczył akty uznania Marii Klajnert - sekretarzowi miasta, Irenie Sojeckiej - dyr. Gimnazjum, Tadeuszowi Klajnertowi - przewodniczącemu RM oraz bur-

mistrzowi, Mirosławowi Wądołowskiemu. Równie uroczyste, inny przedstawiciel samorządu Hermeskeil, Norbert Klaas, przekazał na ręce burmistrza Helu projekt - model fontanny, która zostanie wykonana w darze naszemu miastu, jako symboliczny znak partnerstwa.

Z oficjalnym przemówieniem wystąpił również starosta Powiatu Puckiego - Artur Jabłoński, który wyraził swoją radość z idei partnerstwa między naszymi narodami i miastami.

Uroczystość zakończył gorąco przyjęty występ młodzieżowego zespołu artystycznego "Wędrowcy", pod kierownictwem Zbigniewa Wiekiera. Na uwagę zasługiwał też oryginalny wystrój sali garnizonowej, który zaprojektowała i wykonała Alina Wiekiera wraz z Ireną Sojecką.

Po zwiedzeniu sali tradycji przez gości, Burmistrzowie obu miast złożyli kwiaty pod pomnikiem "Obrońców Helu", a członek

Rady Miasta - Edward Mrozik wygłosił przemówienie, w którym nawiązał do historii i podkreślił rolę pokoju we współczesnym świecie.

foto: W. Waśkowski

Oprac. I Rusajczyk





W dniu 4 kwietnia 2002 r. podpisane zostało porozumienie o partnerstwie pomiędzy Helem a Hermeskeil. Partnerstwo między naszymi miastami będzie służyło promocji historii, gospodarki, kultury, oświaty, sportu i turystyki naszych regionów.

Współpraca będzie sprzyjała nawiązywaniu nowych i zacieśnianiu istniejących już więzi między naszymi miastami.

cd. str. 5

foto: W. Waškowski

